



Przegląd informacji medialnych dotyczących geologii

Miroslaw Rutkowski¹

Media w drugiej połowie czerwca i pierwszej połowie lipca nie mogły narzekać na brak tematów istotnych dla milionów odbiorców informacji – Brexit, rozgrywki piłkarskie, strajki i zamachy islamistyczne we Francji, szczyt NATO w Warszawie, spory polityczne w Polsce, nie wspominając o tuzinie innych. O dziwo, informacje z sektora „geo” jakoś przebijają się przez tę lawinę newsów, spadającą co dzień na czytelników gazet. Można je było znaleźć najłatwiej – jak zwykle zresztą – w artykułach o sytuacji na rynkach surowców, z ropą naftową i gazem ziemnym na czele.

Ponieważ lato mamy w normie – trochę upałów, trochę burz, w sumie nic nadzwyczajnego w naszej strefie klimatycznej, to artykułów o katastrofalnych zmianach klimatu pojawiało się jakby mniej niż w okresach wyraźnych anomalii pogodowych. Klęski natury geologicznej szczęśliwie nie były liczne, więc specjaliści nie musieli po raz kolejny tłumaczyć jak to płyty tektoniczne ścierają się ze sobą, co wywołuje oplakane skutki.

Po utworzeniu Polskiej Grupy Górniczej również dziurawy temat geologiczny – górnictwo węgla kamiennego – powoli znika z pierwszych stron gazet. Pewnie nie na długo, bo dziennikarze bacznie obserwują jak funkcjonuje nowy mechanizm, czekając na ogłoszenie pierwszych wyników finansowych.

Ale rynki surowców, katastrofy geologiczne i górnictwo to tylko wycinki z rozległej panoramy zagadnień, którymi zajmuje się nasza dziedzina wiedzy. A gdzie reszta? Media o tym nie piszą? Ależ piszą, tylko nie na głównych stronach gazet! W zakamarkach internetu, na portalach naukowych, a przede wszystkim w prasie lokalnej można wyśledzić mnóstwo doniesień dotyczących prawie wszystkich działów geologii.

Dla przykładu – geoturystyka. Zaczęły się wakacje, w mediach pełno propozycji aktywnego wypoczynku. Z uwagi na niepewną sytuację w basenie Morza Śródziemnego obserwujemy powrót polskich turystów do zwiedzania atrakcyjnych zakątków własnego kraju. To dobry czas dla geoparków, muzeów geologicznych i ośrodków edukacyjnych. Prześcigają się w zachęcaniu potencjalnych gości do rzucenia okiem na ich wyjątkowe skarby. Centrum Geodukacji w Kielcach na portalu kulturaonline.pl promuje swoje ekspozycje „Dewońska opowieść” i „Procesy geologiczne”. Tekst może zbyt naukowy jak na potrzeby zupełnych amatorów, ale zdjęcia 6-metrowej rekonstrukcji ryby pancernernej, animacje tetrapoda wkraczającego na stały ląd czy intrygująca „Kapsuła 5D” ratują sytuację. Potencjał Gór Świętokrzyskich wydaje się jednak wciąż niewykorzystany, a przecież jest to miejsce wyjątkowe, nie tylko w

Polsce. Być może trzeba czasu, żeby geoturystyka pewnie stanęła na nogach, ale oznaki zainteresowania samorządów są widoczne. I to nie tylko w znanych z aktywności Chęcinach czy Kielcach. W banalnym tekście o modernizacji oświetlenia ulicznego w gminie Sitkówka-Nowiny, zamieszczonym na lokalnym portalu nowiny.com, znajdujemy fragment o podpisaniu umowy na budowę ścieżki edukacyjnej ze stanowiskami poświęconymi geologii, a także wiaty turystycznej w kamieniołomie Szewce. Początki nieśmiałe, ale należy przypomnieć, że przemysł geoturystyczny rozwinięty wokół Wielkiego Kanionu Kolorado też nie powstał z dnia na dzień. W Górach Świętokrzyskich brakuje co prawda takich widoków jak w amerykańskim cudzie przyrody, ale geologię mają ciekawszą!

POLSKI HUB GAZOWY

Pierwsza komercyjna dostawa LNG z Kataru do Świnoujścia, która miała miejsce 17 czerwca br., została odnotowana przez prawie wszystkie tytuły prasowe w Polsce. Metanowiec typu Al-Nuaman przywiózł 206 tys. m³ skroplonego gazu ziemnego o temperaturze –162°C. Po rozprężeniu do sieci może zostać skierowane 123 mln m³ błękitnego paliwa. Jak zapowiada operator terminalu, dostawy realizowane w ramach kontraktu katarskiego PGNiG będą przyjmowane co miesiąc. Niezależnie od nich system będzie obsługiwał też tzw. dostawy spotowe, czyli wolumeny okazjnie kupowane na wolnym rynku po atrakcyjnych cenach. 26 czerwca pierwsza partia takiego surowca o objętości 140 tys. m³ została rozładowana z kulistych zbiorników norweskiego metanowca Arctic Princess.

W dzień po historycznej dostawie inauguracyjnej działalność terminalu odbyła się uroczystość nadania mu imienia prezydenta Lecha Kaczyńskiego. Jak relacjonował PAP uczestniczyli w niej członkowie rządu z premier Beatą Szydło na czele. To wydarzenie podkreśla wagę jaką przywiązują do gazowego okna na świat przedstawiciele polskich elit politycznych i gospodarczych zarówno ze środowiska rządzącej koalicji partii prawicowych, jak i opozycji.

Wyraźne zdefiniowanie roli gazoportu w Świnoujściu wybrzmiało podczas konferencji „LNG w Polsce i Europie 2016. Nowy model rynku gazu”, która odbyła się 20 czerwca w Warszawie. Jak relacjonował Wojciech Jakóbiak na portalu biznesalert.pl uczestnicy spotkania zgodnie podkreślali regionalną rolę polskiej instalacji.

– Biorąc pod uwagę kraje od Chorwacji poprzez Polskę, Ukrainę, Rumunię, Bułgarię, daje to łączne zużycie 80 mld m³ gazu z jednego (rosyjskiego – przyp. red.) źródła. Jesteśmy przekonani, że to się zmieni – mówił podczas konferencji Marcin Sienkiewicz, dyrektor TGE Hub Polska. Polski hub gazowy ma posłużyć całemu regionowi

¹ Państwowy Instytut Geologiczny – Państwowy Instytut Badawczy, ul. Rakowiecka 4, 00-975 Warszawa; miroslaw.rutkowski@pgi.gov.pl.

Europy środkowo-wschodniej i stać się „filarem jego bezpieczeństwa” – wynikało jasno z deklaracji przedstawicieli Ministerstwa Energii i koncernów paliwowych.

Piotr Naimski, pełnomocnik rządu ds. strategicznej infrastruktury energetycznej, nakreślił kompleksową charakterystyką zamierzeń Polski w kwestii uwolnienia się od dyktatu Gazpromu. Szczególną uwagę zwrócił na projekt gazociągu Nord Stream 2 forsowany przez Niemcy i Rosję. Stwierdził, że inwestycję należy traktować jako konkurencję dla planowanego polskiego korytarza gazowego Północ–Południe, na który będzie się składać terminal LNG w Świnoujściu oraz rurociąg Baltic Pipe, sięgający do złóż norweskich.

Dodać należy, że owa konkurencja, wspomniana przez ministra, może mieć charakter nie tylko gospodarczy. Jak uczy doświadczenie gra cenami i dostawami gazu w naszym regionie Europy nader często służy do realizacji celów politycznych.

BREXIT I CO DALEJ?

Niespodziewany wynik referendum na temat opuszczenia przez Wielką Brytanię struktur Unii Europejskiej wywołał potężne zawirowania nie tylko w świecie polityki. Pierwsze zareagowały giełdy. Jak napisał na portalu biznesalart.pl Ole Hansen, szef działu strategii rynków towarowych z Saxo Bank, funt szterling w ciągu kilku godzin po ogłoszeniu wyników referendum stracił prawie 8% w stosunku do dolara amerykańskiego. Potężne spadki zaliczyły notowania większości brytyjskich spółek i funduszy inwestycyjnych. Inwestorzy w panice zaczęli się wycofywać z ryzykownych przedsięwzięć, szukając bezpiecznych przystani na rozchwytanym rynku. Jedną z nich wydają się lokaty w złoto i inne metale szlachetne, stąd wzrost notowań kruszców. Od początku roku cena złota wzrosła o 25%, a srebra o 30%. Pozostałe metale, w tym niezwykle ważna dla nas miedź, odnotowały bardzo duże spadki. Analityk Saxo Bank tłumaczy to obawami o przyszłość światowej gospodarki, zwalniającej jeszcze przez Brexitem. Dziwaczny krok Brytyjczyków wg specjalistów gospodarczych może tę tendencję raczej wzmocnić niż osłabić.

Zamieszanie na rynku wpłynęło na ceny ropy naftowej. Cena europejskiego gatunku Brent, jak i amerykańskiego West Texas Intermediate po referendum spadła o ponad 6%. Należy dodać, że od początku roku zarówno ropa naftowa, jak i gaz ziemny zyskiwały na wartości. Zdaniem specjalistów ten długoterminowy trend świadczy o powolnej normalizacji nadmiernie przecenionego rynku węglowodorów. Decyzja Wielkiej Brytanii może tę tendencję, korzystną z punktu widzenia producentów i wykonawców usług geologicznych, zahamować, a nawet odwrócić.

Ciekawy może być wpływ Brexitu na rozwój brytyjskich przedsięwzięć w dziedzinie zagospodarowania niekonwencjonalnych złóż węglowodorów. Jak donosiła prasa

w końcu maja br. rada hrabstwa North Yorkshire udzieliła zgody firmie Third Energy na wykonanie szczelinowania hydraulicznego w miejscowości Kirby Misperton k. Malton. Zabieg byłby pierwszym od 2011 r., kiedy to na skutek protestów wstrzymano wszelkie prace poszukiwawcze. Wyjście Wielkiej Brytanii z UE z jednej strony zdejmując wszelkie restrykcje z metody niecieszącej się poparciem komisarzy wspólnoty, z drugiej jednak może spowodować odwrót inwestorów obawiających się zwiększonego ryzyka działalności w Zjednoczonym Królestwie.

GEORADAR PRAWDĘ CI POWIE

Miasto Wałbrzych, choć ma swoje ciekawe zakątki, z trudem można nazwać perłą turystyczną. Jednak i tutaj znaleziono pomysł na zachęcenie do odwiedzin, w czym geolodzy i geofizycy mieli pewien udział. Mowa oczywiście o „złotym pociągu”, który jak potwór z Loch Ness odżywa przed sezonem urlopowym. 23 czerwca br. w prasie można było przeczytać, że dwaj odkrywcy Piotr Koper i Andreas Richter otrzymali po długich staraniach zgodę wojewódzkiego konserwatora zabytków na rozpoczęcie prac ziemnych na 65. kilometrze linii kolejowej Wrocław–Wałbrzych, gdzie spoczywa podobno pancerny skład ze złotem wywiezionym przez Niemców z oblężonego Wrocławia. Co prawda badania magnetometryczne i grawimetryczne przeprowadzone jesienią 2015 r. przez specjalistów z AGH wykluczyły obecność większej masy żelastwa w zasypanym tunelu, ale odkrywcy stawiają na własne dane georadarowe. Rozpoczęcie drażenia wykopów badawczych jest planowane na 15 sierpnia, więc póki co Wałbrzych cieszy się zwiększonym zainteresowaniem mediów i turystów. Produkowane są nawet pamiątki – plastikowe modele kapiące od złota i mocne trunki z okolicznościami naklejkami. A jeśli wyniki badań *in situ* będą negatywne? No, cóż – Sudety są dosyć duże, z pewnością znajdzie się jeszcze kilka miejsc gdzie georadar pokaże rewelacyjne struktury.

Z patentu „na georadar” skorzystały zresztą już inne ośrodki turystyczne. Jak od kilku miesięcy informowała prasa, dzierżawca kompleksu niemieckich bunkrów w Mamerkach na Mazurach po przeprowadzeniu badań georadarowych doszedł do wniosku, że w fundamencie jednego z obiektów jest puste pomieszczenie nieznane dotąd historykom. Na pewno ukryto w nim skarby – twierdzi odkrywca – być może Bursztynową Komnatę lub jej fragmenty. Sensacja gotowa. Niestety, wiercenia kontrolne bacznie obserwowane przez stacje telewizyjne nie przyniosły spodziewanych rezultatów, o czym 12 lipca informowała TVN24. Jednak jak przyznał dzierżawca obiektu sukces jest. Do Mamerek, pozostających dotąd w cieniu bardziej znanego Wilczego Szańca w Kętrzynie, napłynęła rekordowa ilość turystów. Należy oczekiwać, że niezależnie od wyników końcowych poszukiwań zainteresowanie georadarami znacznie wzrośnie. Producenci zacierają ręce i szykują podobno budżetowe modele dla mniej zamożnych amatorów.